

Dramat na Monciaku

AUTOR: ANNA JAZGARSKA

Bohaterów Monte Casino 54B to adres w ścisłym centrum Sopotu. Jasny budynek o lekkiej, kurortowej architekturze, usytuowany tuż obok fontanny z figurą ikonicznego Jasia Rybaka. Od 2016 roku swoją siedzibę ma tu Teatr BOTO.

■ Przy tej samej ulicy, łączącej drewniane moło z Operą Leśną, znajduje się kultowy SPATiF, w którym swego czasu bawili się Zbigniew Cybulski, Kalina Jędrusik czy hollywoodzka gwiazda Faye Dunaway. Nieco dalej monumentalne czarne wejście zaprasza na Scenę Kameralną gdańskiego Teatru Wybrzeże. Na Bohaterów Monte Casino w Sopocie względny spokój panuje w nudne marcowe popołudnia czy ponure listopadowe poranki, przez resztę roku Monciak, najstojniejsza ulica nadmorskiego uzdrowiska, dudni turystycznym (prze)życiem. Numer 54B to jedno z niewielu miejsc, które stoją w opozycji do karnawałowej aury turystycznej trasy, rozchulanej przez większość roku.

Zanim BOTO osiadło przy gwarным Monciaku, kilka lat wkomponowywało się w lokalny krajobraz, rozpoznawało i dostrajało do potrzeb. Nie, BOTO nigdy nie szło na łatwiznę spełnianych pilnie oczekiwań, teatr od początku bardzo wyraźnie zaznaczył krąg swoich artystycznych zainteresowań, których trzyma się konsekwentnie do dziś. Jednak potrzeby, zwłaszcza lokalnej publiczności, ale też i z drugiej strony – formułowane przez ludzi teatru, były kwestią fundamentalną, radykalnie wyartykułowaną już podczas wieczoru inauguracyjnego oficjalnie istnienie teatru. 10 grudnia 2010 roku w Państwowej Galerii Sztuki przy sopockim placu Zdrojowym grupa twórców i twórczyń związanych z Trójmiastem ogłosiła swój artystyczny manifest. Inicjujący go kwartet łączyło wspólne doświadczenie zawodowe, ale i bliskie relacje poza sceną. Tamtego grudniowego wieczoru Sylwia Góra, aktorka związana z teatrami we Wrocławiu, Słupsku czy Supraślu, od 2011 roku etatowa aktorka Teatru Wybrzeże w Gdańsku; Adam Nalepa, reżyser teatralny i absolwent Teatrolologii, Filmografii i Historii Starożytnej Uniwersytetu Ruhry w Bochum; Grzegorz Sierżputowski, aktor teatralny i filmowy, teatrolog, reżyser i animator kultury; a także Tomasz Weber, związany z teatrem projektant, scenograf i grafik – ogłosili powołanie Fundacji Teatru BOTO, przedstawiając jednocześnie powody zawiązania swojej autorskiej, pozainstytucjonalnej wspólnoty.

Krótki manifest, odczytany piętnaście lat temu w sopockiej PGS, to zapis środowiskowego rozczarowania, ale przede wszystkim deklaracja chęci pracy na własnych zasadach i w zgodzie z własnymi potrzebami. Zapytany o początki BOTO, Nalepa przyznaje, że teatralny krajobraz ówczesnego Trójmiasta znacząco różnił się od tego, co metropolia oferuje dzisiaj. Współzałożyciel sopockiego teatru zauważa, że piętnaście lat temu lokalne sceny produkowały o wiele mniej, trudniej też było znaleźć miejsce do realizacji autorskich pomysłów, zwłaszcza tych łączących zasoby osób pracujących na co dzień w różnych instytucjach.

„Bywało, że odczuwaliśmy zawodową pustkę” – wspomina Nalepa. Oprócz założycielskiej czwórki Fundacja Teatru BOTO skupiła szereg ludzi teatru, nie tylko z trójmiejskiego środowiska teatralnego. Magdalena Boć, Justyna Bartoszewicz, Edyta Łukaszewska, Anna Smółwik, Małgorzata Szczerbowska, Marta Waldera, Florie Bajoku, Jakub Roszkowski, Malina Prześluga, Magdalena Fertacz, Jarosław Murawski, Anna Wakulik, Filip Szatarski, Julia Mach, Grzegorz Daroń, Maria Kwiecień, Jolanta Denejko, Marcin Wierchowski oraz Jaga Hupało – aktorki i aktorzy, osoby reżyserujące, piszące dla teatru, tworzące muzykę i sceniczną plastykę. Wszyscy oni wyrazili poparcie dla idei manifestu, z dokumentu zaś wyczytać można było przede wszystkim wielką chęć do podejmowania wspólnotowych działań, do poszukiwania i sprawdzania, do wypróbowywania siebie i własnych zasobów w konfiguracjach czy komitywach na ogół niemożliwych na zawodowym gruncie codziennych zajęć w instytucjach:

BO nie mamy ochoty wiecznie dobijać się do zamkniętych drzwi i czekać na lepsze czasy, / BO nie chcemy, by nasze pomysły jedynie kisły i starzały się w szufladach naszych biurów, / BO nie akceptujemy sytuacji, w której artyści zamiast współpracować konkurują o pieniądze, / BO nie mamy czasu, by nudzić się w Trójmieście, / BO jesteśmy na tak, / BO chcemy w pełni wykorzystać artystyczny potencjał Trójmiasta, / BO lubimy żyć w Trójmieście i czujemy się współodpowiedzialni za tutejszą kulturę, / BO jesteśmy kreatywni, / BO jesteśmy pełni energii, / BO mamy marzenia, plany, pomysły, perspektywy i cele, / BO wiemy, że możemy coś zmienić, jeżeli połączymy nasze artystyczne siły, / BO wierzymy, że my artyści mamy coś do zaoferowania, / BO jesteśmy otwarci na wszystkich, którzy są chętni do współpracy, / BO chcemy tworzyć sztukę na poziomie, / BO chcemy edukować na poziomie, / BO jesteśmy odważni, / BO jesteśmy niezależni, / BO jesteśmy profesjonalni, / BO mamy przyjaciół, którzy nam pomogą, / BO wiemy, na co nas stać, / BOTO my...

Tekst założycielski zwraca uwagę na braki, jednak jego sedno zawiera się w wypunktowaniu zasobów i możliwości, którymi zespół BOTO będzie w przyszłości tak sprawnie zarządzał. W ostatnich latach regularnie rozmawiałam z Nalepą o kondycji fundacji, o planach teatru. Mimo wielu niekorzystnych okoliczności czy zdarzeń (brak systemowego wsparcia oraz wieloletnie trudności lokalowe to tylko część z nich) współzałożyciel BOTO zawsze zajmuje stanowisko skupiające się raczej na potencjale i zasobach, niż na brakach czy trudnościach. Nalepa przyznawał wielokrotnie, że projektem BOTO sprzyja dobre zsięciowanie fundacji, życzliwe znajomości z ludźmi teatru i instytucjami z całego kraju: „Ludzie w większości bardzo dobrze wspominają pracę u nas, chcą wracać, mówią o nas dobrze w środowisku. Praca

w grupach projektowych Non-Fiction jest dla wielu twórców i twórczyń teatru znaczącym doświadczeniem, rozwijającym się w ciekawe i ważne dla ich zawodowej drogi projekty”.

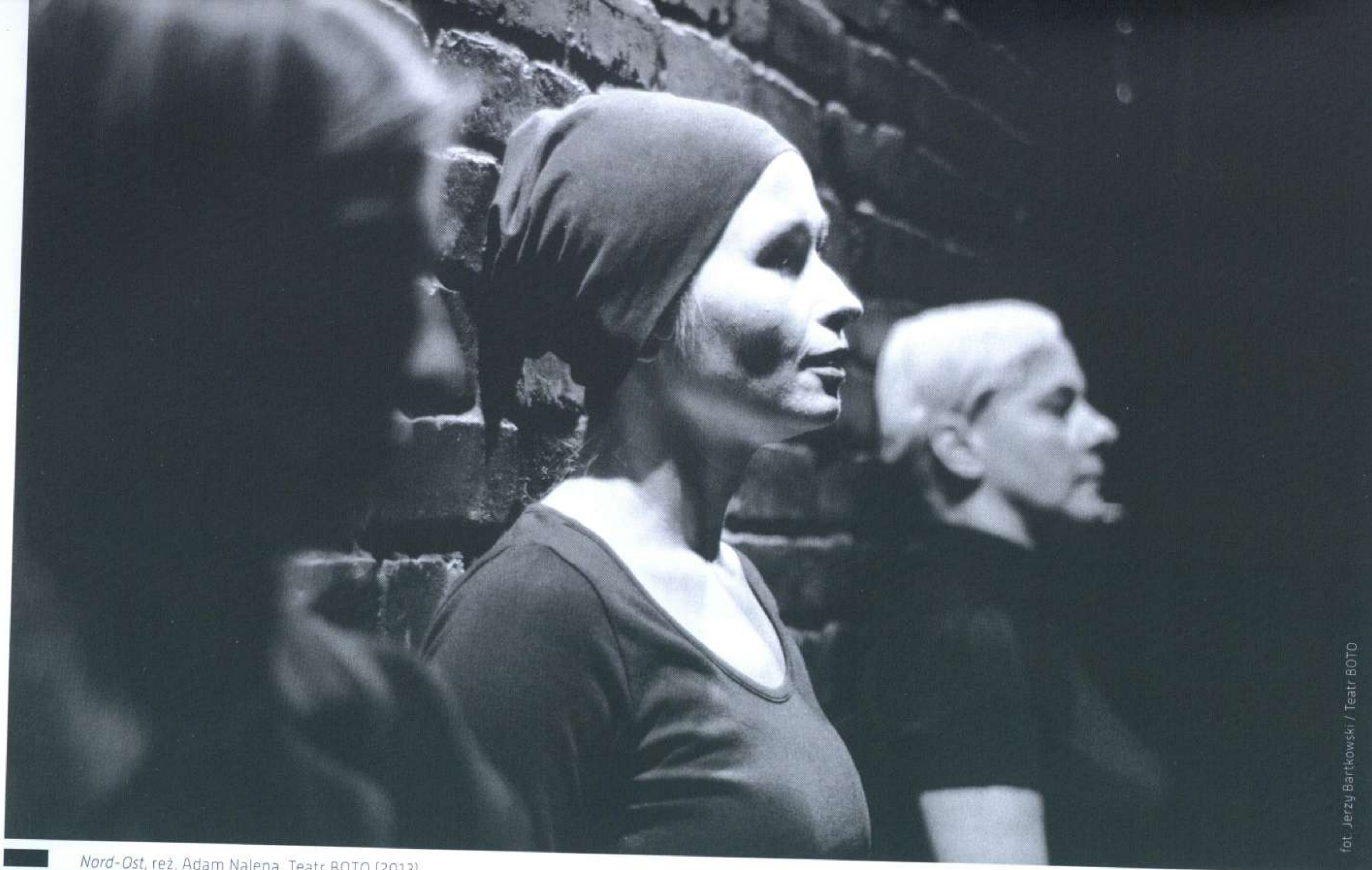
Na program inauguracji Fundacji Teatru BOTO złożyło się również performatywne czytanie dramatu *Nord-Ost* Torstena Buchsteinera. Niemiecki dramaturg i scenarzysta zajął się w nim sprawą ataku czeczeńskich bojowników na moskiewski teatr na Dubrowce; miał on miejsce w październiku 2002 roku i pochłonął życie blisko dwustu osób, w tym ponad stu trzydziestu uśpionych gazem zakładników, również dzieci. W wyreżyserowanym przez Adama Nalepę czytaniu udział wzięły aktorki na co dzień współpracujące głównie z Teatrem Wybrzeże w Gdańsku: Magdalena Boć, Justyna Bartoszewicz i współzałożycielka BOTO, Sylwia Góra. Wcieliły się one w role trzech kobiet: Czeczenki – bojowniczkę, łotewskiej lekarki z karetki pogotowia stacjonującej przy teatrze i mieszkanki Moskwy, która wraz z mężem i córką wybrała się feralnego wieczoru na spektakl. Wstrząsający tekst Buchsteinera opowiada moskiewskie zdarzenia, splatając trzy, w wielu momentach szokująco odmienne perspektywy. Czytanie, świetnie wyreżyserowane przez Nalepę, wskazało główny kierunek zainteresowań nowo powołanej sceny: obszar współczesnej dramaturgii europejskiej, zwłaszcza tej, której fundament stanowi dokument. „Teatr dokumentalny to jedno z najciekawszych i najbardziej radykalnych zjawisk artystycznych naszych czasów. Uważany przez jednych za publicystykę i propagandę, przez innych określany mianem najbardziej demokratycznego rodzaju teatru, budzi emocje i wywołuje żywe dyskusje” – czytamy na stronie internetowej fundacji pod informacjami na temat pierwszej edycji flagowego projektu sopockiej sceny, czyli Festiwalu Teatru Doku-

mentalnego i Rezydencji Artystycznej Sopot Non-Fiction. Wprawdzie festiwal rozpoczął się dwa lata po oficjalnym otwarciu działalności BOTO, w roku 2012, jednak Nalepa przyznaje, że plany na niego zaczęto kreślić już w połowie 2010 roku, czyli jeszcze przed inauguracją sopockiej sceny. Latem 2010 roku Nalepa poznał się bliżej z Romanem Pawłowskim, obaj przebywali wówczas w Domu Pracy Twórczej nad Wigrami (kompleks Klasztoru Pokamedulskiego na Suwalszczyźnie), w ramach prowadzonej tam cyklicznie przez Tadeusza Słobodzianka Sztuki Dialogu. Tam narodził się pomysł na ogólnopolski projekt dotyczący teatru dokumentalnego. „Tamta praca warsztatowa była intensywna i niebywale twórcza. Zaszczepiła we mnie myśl, że warto tę formułę reprodukcować dalej” – wspomina Nalepa.

Jednak pierwsze dwa lata działalności Fundacji Teatru BOTO to przede wszystkim żmudne starania o własną siedzibę. Zanim stał się nią willowy budynek przy Monciaku, BOTO działało we współpracy głównie z Dworkiem Sierakowskich, który od 1974 roku jest siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Sopotu i mieści się w klasycystycznym budynku przy Czyżewskiego 12. Tam w czerwcu 2011 roku miała miejsce pierwsza premiera teatralna BOTO: *Zielony mężczyzna* Jakuba Roszkowskiego w reżyserii Nalepy, ze scenografią Tomasza Webera, kostiumami Agnieszki Kaczyńskiej i muzyką Marcina Mirowskiego. Rozpisane na aktorską dwójkę (Góra i Sierżputowski) przedstawienie w miksującej baśniowość i surrealizm konwencji opowiadało historię skomplikowanej relacji. Adaptacja drugiego dramatu Roszkowskiego (autor był tuż po bardzo dobrze przyjętym debiucie sztuki *Morze otwarte*) spotkała się z zainteresowaniem widowni i pochlebnym słowem w prasie krytycznej. BOTO rozpoczęło wypełnianie trójmiejskiej luki – proponowało

Podróż do Buenos Aires, reż. Adam Nalepa, Teatr BOTO (2018)





Nord-Ost, reż. Adam Nalepa, Teatr BOTO [2013]

fot. Jerzy Bartkowski / Teatr BOTO

adaptację współczesnej dramaturgii, przedstawienie kameralne i minimalistyczne, drobiazgowo przemyślane pod względem formy, bardzo dobrze zagrane. Takiego teatru bardzo wówczas w Trójmieście brakowało, zwłaszcza w nadzwyczaj skromnej przestrzeni propozycji offowych. Ciepłe przyjęcie pierwszej produkcji BOTO wzmocniło zespół fundacji, który coraz intensywniej pracował na rzecz powołania festiwalu teatru dokumentalnego. Cel był jasno określony: uczynić Sopot ośrodkiem zorientowanym na sceniczny dokument. Fundacji Teatru BOTO nie chodziło jednak wyłącznie o ściągnięcie do Trójmiasta przedstawień reprezentujących nurt *non-fiction*. Sednem festiwalowego spotkania miała być praca warsztatowa – tygodniowe spotkanie o twórczym charakterze, podczas którego niewielkie zespoły opracują interesujący je temat w formule scenicznego czytania. Nie ma wskazań dotyczących składu projektowych drużyn, trzynaste dotychczasowe edycje pokazało, że Sopot Non-Fiction uruchamia relacje zaskakująco różnorodne, spotykając w przestrzeni zespołów osoby z różnych teatrów, scen, działające w rozmaitych obszarach sztuki. „Bardzo zależało nam na uruchomieniu formuły spotkania rozumianego jako kontakt na różnych liniach” – wspomina prace nad Non-Fiction Nalepa:

Uważałem wówczas i wciąż tak uważam, że w Trójmieście spotyka się i rozmawia się o teatrze stanowczo zbyt rzadko. Dlatego fundamentem naszego festiwalu miały być szeroko rozumiane spotkania. Chcieliśmy zbudować życzliwy, bezpieczny obszar do stwarzania sytuacji komunikacyjnych, do wspólnego i wspólnotowego przyglądania się tematowi i formom współczesnego teatru. Mam w sobie przekonanie, że specyfika scenicznego dokumentu wręcz domaga się takich spotkań i rozmów.

Pierwsza edycja nowego festiwalu przypadła na szczególnie intensywny dla Trójmiasta rok 2012. W czerwcu tamtego czasu do nadmorskiej metropolii ściągnęło ponad trzysta tysięcy osób spragnionych piłkarskich wrażeń – te miały zapewnić rozgrywane na gdańskim stadionie mecze Mistrzostw Europy w piłce nożnej mężczyzn, czyli pamiętne Euro 2012. Zatłoczone do granic Trójmiasto nie rezygnowało jednak z teatru: jeszcze w ferworze ostatnich przygotowań do sportowych rozgrywek Teatr Wybrzeże w Gdańsku zaprosił na piątą edycję Festiwalu Wybrzeże Sztuki (29 kwietnia – 7 maja 2012), a chwilę po

piłkarskich zmaganiach rozpoczęło się, również w Gdańsku, wielkie święto ulicznego teatru, czyli XVI Międzynarodowy Festiwal Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA (12–15 lipca 2012). I w tym nadmiarze wykuwał się Sopot Non-Fiction, wydarzenie, którego pierwsza edycja mimo wszystko zwróciła uwagę środowiska i odbiła się w nim sporym echem.

Pod programem pierwszej edycji podpisali się, jako kuratorzy, Nalepa i Pawłowski. Festiwal rozpoczął się w niedzielę 26 sierpnia, zakończył tydzień później, w sobotę 1 września. Ten model utrzymywany jest do dzisiaj: pierwsze dni festiwalu to przedstawienia gościnne, koncerty, wystawy, różnego rodzaju spotkania dyskusyjne czy prelekcje, zaś ostatnie dwa dni, zazwyczaj piątek i sobota, przeznaczone są na Maraton Non-Fiction, czyli prezentacje grup projektowych w formule *work in progress*. W programie z 2012 roku znajdujemy m.in. wykłady Anny R. Burzyńskiej i Romana Pawłowskiego na temat teatru dokumentalnego czy prezentacje filmowych rejestracji przedstawień (na przykład *Transfer!* w reżyserii Jana Klaty z Wrocławskiego Teatru Współczesnego z 2006 roku, przedstawienie o wypędzeniach po II wojnie światowej) i spektakli Teatru Telewizji (to choćby *Spółeczność* według scenariusza i w reżyserii Marka Koterskiego z 1989, portret społeczności z ośrodka MONAR w Głogowie i metod ich charyzmatycznego terapeuty Marka Kotańskiego, świetnie zagrane przez Jerzego Stuhra). Pierwsza edycja Non-Fiction to także pokaz (pół roku po premierze na scenie Teatru Konsekwentnego, czyli obecnego Teatru WARSawy w Warszawie) monodramu Agnieszki Przepiórskiej *I będą święta* według tekstu Piotra Rowickiego i w reżyserii Piotra Ratajczaka, teatralnej opowieści zainspirowanej prasowymi doniesieniami po katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. To również prezentacje produkcji własnych BOTO: kolejne czytanie *Nord-Ost* oraz prapremierowe przedstawienie *Zielonego mężczyzny* Jakuba Roszkowskiego w reżyserii Nalepy, z Górą i Sierżputowskim w obsadzie. Wszystkie wydarzenia miały miejsce w stylowych przestrzeniach Dworku Sierakowskich i w przylegającym do niego ogrodzie.

Nowo powołany festiwal zwracał uwagę unikalną atmosferą, kameralną, pomimo licznej publiczności, i zapraszającą do rozmów, łączącą

powagę podejmowanych tematów z sopockim klimatem końca nadmorskiego lata. To właśnie rozmowy staną się w kolejnych edycjach jednym ze znaków szczególnych Non-Fiction. Od pierwszego festiwalu wszystkie przedstawienia finalizowane były moderowanymi spotkaniami z widownią, podczas których dyskutowano długo i często burzliwie. Od początku też największe emocje otaczały spotkania w trakcie ostatnich części Non-Fiction, czyli te organizowane po prezentacjach czytań grup warsztatowych. W pierwszej edycji wydarzenia w Sopocie zebrało się sześć zespołów. Różna była ich liczebność, od duetów (reżyserka Jolanta Juskiewicz i aktor Grzegorz Sierżputowski w projekcie *Krýsuvík* opartym na dokumentalno-autobiograficznej noweli Huberta Klimko-Dobrzanieckiego i uruchamiającym temat islandzkiej duchowości) po grupy sześciuosobowe (dramatopisarki Magdalena Fertacz i Małgorzata Sikorska-Miszczuk, reżyser Marcin Liber oraz aktorki Joanna Król, Hanna Klepacka i Małgorzata Szczerbowska w projekcie *Bóg zapłać, Szymonie*, zainspirowanym dokumentalną pracą Wojciecha Tochmana i podejmującym kwestię współczesnej polskiej religijności). Tematyka wybranych do Maratonu Non-Fiction projektów przedstawiała całe spektrum społeczno-kulturowo-polityczno-ekonomicznych zagadnień, podejmując – oczywiście także na drodze kontestacji – narracje rozbrzmiewające wówczas w przestrzeni publicznej czy medialnej. Prócz wspomnianych dwóch projektów, podczas pierwszego Maratonu Non-Fiction zajęto się również tematem osób odkrywających swoje żydowskie pochodzenie (projekt *Rodziny, których nie ma* zrealizowany przez aktorkę Agnieszkę Przepiórską, reżysera Wojciecha Klemma, filmowca-dokumentalistę Łukasza Konopę, dramaturga Michała Pabiana, aktorkę Małgorzatę Brajner i aktora Michała Kowalskiego), kwestią relacji społeczeństwa polskiego i Kościoła katolickiego (*Apostazje i konfesje*, projekt reżysera Piotra Ratajczaka, dramaturga Piotra Rowickiego, aktorów Roberta Zawadzkiego i Dariusza Fodczuka i aktorki Marii Czykwin), zbiorowym mordem, którego w 1948 roku dopuścili się polscy partyzanci z Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na blisko osiemdziesięciu dorosłych i nieletnich osobach narodowości białoruskiej (Michał Stankiewicz jako reżyser i dramaturg oraz obsada aktorska: Katarzyna Dałek, Ewelina Gronowska-Ośka, Wojciech Jaworski, Sonia Jachymiak, James Malcolm, Paweł Pochyluk). W programie Maratonu Non-Fiction znalazł się także przerażająco-ironiczny mockument teatralny o alternatywnych losach świata po II wojnie światowej (dramaturgiem był Jakub Roszkowski, występowały Justyna Bartoszewicz, Wanda Skorny i Marek Tynda).

Pierwsza edycja Sopot Non-Fiction spełniła z nawiązką postawione sobie cele: wzniciła środowiskowy ferment, zbudowała czasoprzestrzeń spotkania i rozmowy, której dotąd w Trójmieście nie było. Co ciekawe, profil sopockiego festiwalu przyciągnął osoby, które dotąd nie znajdowały dla siebie miejsca na widowniach trójmiejskich scen. Specyficzna „namacalność” prezentowanych w ramach Non-Fiction tematów (nawet jeśli realizowanych w przekornej formule mockumentu) zdawała się docierać do szerszego grona odbiorców i odbiorczyń, dodatkową zachętą były z pewnością pospektaklowe dyskusje i ich atmosfera – daleka od hermetycznych akademickich wywodów, dająca miejsce każdej perspektywie, otwarta na krytykę. Sopot Non-Fiction stał się miejscem spotkania i życzliwego współbycia, autorzy i autorki pokazywanych na festiwalu przedstawień czy projektów przemieszczali się pomiędzy sceną a widownią, chętnie biorąc udział w kularowych rozmowach. Fundacja Teatru BOTO zamknęła wydarzenie z 2012 roku z poczuciem osiągniętego celu i szerokimi planami na przyszłość. W kolejnej edycji

(24–31 sierpnia 2013) partnerem BOTO został Teatr Wybrzeże w Gdańsku, który od tamtego czasu udostępnia festiwalowym prezentacjom przestrzeń Sceny Kameralnej przy Monte Casino 30. Od 2013 roku do dwóch kuratorów Non-Fiction dołączają przedstawiciele Wybrzeża – początkowo Nalepie i Pawłowskiemu towarzyszył Adam Orzechowski, w ostatnich edycjach zastąpiła go dramatopisarka i dramaturżka Anna Wakulik.

W kolejnych latach BOTO rozwija Non-Fiction, pracując jednocześnie nad realizacją własnych przedstawień. Podczas drugiej edycji festiwalu, 28 sierpnia 2013 roku premierę ma *Nord-Ost*, tym razem jednak już jako pełnowymiarowe przedstawienie, z powodzeniem eksploatowane w kolejnych latach. Niespełna miesiąc później Nalepa reżyseruje poruszającą sztukę aktorki Małgorzaty Szczerbowskiej. *Całoczerwone* to opowieść o Rucie Erde, pozornie spełnionej kobiecie po trzydziestce, która decyduje się na – po części dosłowną, na poły symboliczną – podróż w głąb własnej biografii. Poruszająco zagrane przez Szczerbowską i Górę przedstawienie było swego czasu zdecydowanie jedną z najlepszych propozycji teatralnych trójmiejskich scen – wstrząsającą i świetnie zainscenizowaną. Kolejną własną produkcję BOTO pokazało dopiero dwa lata później: 27 listopada 2015 roku na scenie Teatru na Plaży miała miejsce premiera *Wróżki z kranu* Pierre’a Gripariego w reżyserii Michała Derlatki. Tym razem BOTO sięgnęło po nieco starszy tekst. Co ciekawe, adaptację sztuki dwudziestowiecznego francuskiego dramatopisarza, prozaika i poety przygotowano z myślą o nieco młodszej niż zazwyczaj publiczności. „Kuchenny wodewil patologiczny” z czteroosobową obsadą (Zofia Bartoś, Sylwia Góra, Piotr Srebrowski i Marek Tynda) zapraszał na widownię dorosłych, ale też po raz pierwszy w BOTO – młodzież.

Jeden z najważniejszych momentów w piętnastoletniej historii BOTO przyszedł cztery lata po pierwszej edycji Sopot Non-Fiction: teatr wprowadził się do budynku przy Monte Casino 54B, zyskując w końcu własną, stałą siedzibę. W marcu 2016 roku lokal pozyskany na mocy przetargu i w całości wyremontowany przez środki własne BOTO otworzył swoje przestrzenie: barową na parterze i teatralno-koncertową na piętrze. Huczne, dwuetapowe otwarcie (19 marca BOTO zaprosiło do barowo-wystawienniczego „Profanum”, 29 marca do teatralno-koncertowego „Sacrum”) dało BOTO szereg nowych możliwości, z których teatr skwapliwie skorzystał. Wystawy, koncerty, spotkania i prelekcje, ale przede wszystkim produkcja przedstawień własnych i prezentacja tych zapraszanych regularnie z całego kraju – uczyniły sopocką scenę jedną z najprężniej działających offowych scen w Trójmieście i jedną z istotniejszych w obszarze impresaryjnej aktywności.

Po wprowadzeniu się na Monciak Teatr BOTO zrealizował szereg własnych, bardzo dobrze przyjętych przez publiczność i krytykę przed-

Sopot Non-Fiction stał się miejscem spotkania i życzliwego współbycia, autorzy i autorki pokazywanych na festiwalu przedstawień czy projektów przemieszczali się pomiędzy sceną a widownią, chętnie biorąc udział w kularowych rozmowach.

stawień. Wśród nich warto przypomnieć chociażby adaptację eksperymentalnych *Ćwiczeń stylistycznych* Raymonda Queneau, którą 1 grudnia 2016 roku premierowo pokazali Małgorzata Brajner (koncept, reżyseria, wykonanie), Piotr Jankowski (reżyseria, wykonanie) oraz Marcin Nenko (reżyseria, wykonanie i opracowanie muzyczne). Dwa lata później, 18 grudnia 2018 roku, w BOTO miała miejsce premiera przedstawienia, które należy do najczęściej granych i najbardziej cenionych produkcji sopockiej sceny. Sztuka Amanity Muskarii (pseudonim duetu literackiego siostr Gabrieli Muskały i Moniki Muskały) *Podróż do Buenos Aires* w znakomitym wykonaniu Góry to poruszająca, gorzko-śmieszna konfesja starzejącej się, samotnej Walerii, która zaklinając i przeklinając rzeczywistość, rzuca się w wyimaginowaną podróż do mitycznego Buenos. Prócz własnych produkcji Teatr BOTO poszerzył znacząco prezentacje przedstawień zewnętrznych, chociażby poprzez zainicjowanie w 2017 roku Sopockich Konsekwencji Teatralnych, czyli ogólnopolskiego przeglądu małych form teatralnych. Wydarzenie rozpisane na ostatnie cztery miesiące roku kalendarzowego skierowane jest zarówno do teatrów instytucjonalnych, jak i do osób czy zespołów reprezentujących nurt offowy. Konsekwencje organizowane są nieprzerwanie od 2017 roku (czwarta edycja ze względu na pandemię odbyła się w formule online), w trakcie dotychczasowych ośmiu odsłon na scenie BOTO pojawiali się m.in.: Teatr „Maska” z Rzeszowa, Teatr Muzyczny z Torunia, Krzysztof Grabowski, Teatr Układ Formalny, Rafał Domagała, Aleksandra Skorupa, Teatr Nowy z Olsztyna, Teatr Porywacze Ciał, Teatr im. Juliusza Osterwy z Gorzowa Wielkopolskiego, Teatr Druga Strefa czy Teatr im. Stefana Żeromskiego z Kielc.

Jednym z ciekawszych projektów BOTO, kontynuującym niejako założenia Sopot Non-Fiction i powiązany z nim na różnych płaszczyznach, jest z całą pewnością realizowany w latach 2015–2016 program Warszawa.doc. W ramach przedsięwzięcia Teatru BOTO oraz Bemowskiego Centrum Kultury powstały przedstawienia dokumentalne łączące sztuki performatywne, literaturę faktu i media. Współprodukowane przez TR Warszawa spektakle realizowały w formie pełnowymiarowej projekty zawiązane podczas Maratonu Non-Fiction. Powstały cztery interesujące przedstawienia: *Po co psuć i tak już złą atmosferę* z tekstem Krzysztofa Szekalskiego i w reżyserii Aleksandry Jakubczak o wielo- i poziomowej zмовie milczenia wśród poznańskich elit w sprawie Wojciecha Kroloppa (w obsadzie Anna Kłos-Kleszczewska, Michał Czachor, Mateusz Łasowski, Sebastian Perdek, premiera z 26 września 2015 roku); *Warsaw Calling* z tekstem i w reżyserii Tomasza Szczepanka o nocnym życiu stolicy (dramaturgia Michał Pabian, w obsadzie Dominika Biernat, Agata Góral, Radomir Rospondek, Piotr Trojan, Paweł Cukier, Agata Krzemińska i Bożna Wydrowska, premiera z 21 grudnia 2015 roku); *Piłkarze* z tekstem Szekalskiego i w reżyserii Małgorzaty Wdowik o sportowej tożsamości (premiera z 3 października 2016, w obsadzie Wiktor Bagiński, Dobromir Dymecki i Kacper Wdowik); oraz *Kim* z tekstem Michała Szymaniaka i w reżyserii Elżbiety Depty, autobiograficzna opowieść o życiu *drag queen* Kim Lee, zmarłej w 2020 roku performerki (w obsadzie Kim Lee i Magdalena Koleśnik, premiera z 11 grudnia 2016 roku).

Piętnaście lat działalności Teatru BOTO to aż trzynaście edycji Festiwalu Teatru Dokumentalnego i Rezydencji Artystycznej Sopot Non-Fiction. Nalepa z dumą podkreśla znaczenie warsztatowej części festiwalu: „Z radością odnotowujemy, jak wiele projektów mających swój początek w Sopocie jest później rozwijanych w formie pełnowymiarowych przedstawień teatralnych, regularnie pokazywanych

na scenach instytucjonalnych i niezależnych”. *Album Karla Höckera* Sikorskiej-Miszczyk w reżyserii Paula Bargetta z Teatru Trans-Atlantyk w Warszawie, *Mosdorf. Rekonstrukcja* Beniamina M. Bukowskiego (scenariusz i reżyseria) z Teatru Nowego im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu, *Reykjavík '74* Marty Sokołowskiej w reżyserii Katarzyny Kalwat z Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu, *Rzeczy, których nie wyrzuciliśmy* Łukasza Wojtyski w reżyserii Magdy Szpecht z Teatru im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie, *Ósmy. Trzeci* Kuby Zubrzyckiego (scenariusz i reżyseria) w Teatrze Gdynia Główna czy *Onko* Weroniki Szczawińskiej (tekst i reżyseria), Piotra Wawra jr (dramaturgia, tekst) i Sebastiana Pawlaka (tekst) z TR Warszawa to tylko niektóre przykłady pomysłów sprawdzanych, przedyskutowywanych podczas pracy warsztatowej i prezentacji Non-Fiction, które rozwinięte zostały – czasem bardzo szybko, w niektórych przypadkach po wielu latach – w pełnowymiarowe przedstawienia teatralne.

BOTO rozpoczęło wypełnianie trójmiejskiej luki – proponowało adaptację współczesnej dramaturgii, przedstawienie kameralne i minimalistyczne, drobiazgowo przemyślane pod względem formy, bardzo dobrze zagrane. Takiego teatru bardzo wówczas w Trójmieście brakowało, zwłaszcza w nadzwyczaj skromnej przestrzeni propozycji offowych.

W 2024 roku Teatr BOTO otrzymał, po wielu latach braku, ministerialne wsparcie finansowe. „Te pieniądze, choć wciąż zbyt małe w obliczu szalejących podwyżek wszystkiego, są dla nas ogromną pomocą” – przyznaje Nalepa. Zapytany o plany na 2025 rok, mówi o ambicjach rozwijania Festiwalu Teatru Dokumentalnego i Rezydencji Artystycznej Sopot Non-Fiction. Pierwszą znaczącą zmianą dotychczasowej festiwalowej formuły ma być poszerzenie grona kuratorskiego. „Do pracy nad modelowaniem Non-Fiction chcemy zaprosić osobę piszącą, specjalizującą się także w sztukach nurtu dokumentalnego” – informuje Nalepa. Reżyser kieruje obecnie sopocką sceną w duecie z Górą. Obojgu zależy również na produkcji przedstawień własnych BOTO. „Niezmienne interesuje mnie, nas, współczesna dramaturgia polska i światowa. W tym obszarze na ogół porusza się BOTO i tak też, z wielu względów, raczej pozostanie”. Najbliższą premierą będzie przedstawienie *Czasami zapominam* w reżyserii Very Pernikowej, które rozwija projekt o tym samym tytule opracowany podczas ostatniej, trzynastej edycji Sopot Non-Fiction (24 sierpnia – 2 września 2024). Sztuka Michała Durnienkowa (w tłumaczeniu Agnieszki Sowińskiej) jest kolażową, na poły dokumentalną refleksją nad naturą rosyjskiego człowieka i odpowiedzialnością zbiorową narodu rosyjskiego. W przedstawieniu wystąpią Katya Egorova i Piotr Żukowski, premiera przewidziana jest na wiosnę 2025 roku. ■

Dziękuję Adamowi Nalepie za rozmowy, które odbyliśmy na przełomie listopada i grudnia 2024 roku.